

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uozmy dzieci czytać po polsku!

„GAZETĘ OLSZTYŃSKĄ“ wciąż jeszcze na nowy kwartał zapisywać można. Numera początkowe mamy w zapasie i przesyłamy je każdemu nowo przystępującemu czytelnikowi.

„Gazeta Olsztyńska“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę i kosztuje dla tych, co ją z drukarni sami odbierają, 60 fen., na pocztach 75 fen., a z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę kwartalnie.

Prosimy o liczne zapisywanie i rozszerzanie „Gazety Olsztyńskiej.“

Co słycać w świecie?

Sejm pruski. W zaprzieszły poniedziałek odbyło się posiedzenie, na którym minister skarbu, Miquel, wykaz dochodów i rozchodów na rok 1891 i 92 przedłożył. Taki bowiem jest porządek w państwie, że rząd układa naprzód plan gospodarki pieniędźmi na jeden rok naprzód i po słów się pyta, czy się na to godzą? Otóż na przyszły rok potrzebuje rząd 1 tyśiąc 720 milionów 834 tyśiące 749 marek, co w liczbach tak wygląda: 1,720,834,749 marek; z tych pieniędzy przypada na stałe wydatki 1 tyśiąc 670 milionów 452 tyśiące 170 m., a na jednorazowe przeszło 50 milionów. W przeszłym roku było wydatków 132 miliony marek mniej. Długi państwa pruskiego będą wynosiły 1 kwietnia 5843 miliony. Przydałoby się znowu 5 miliardów; właśnieby na zapłacenie długów starczyły. Mowa ministra o tej sprawie trwała półtoręj godziny, a choć pod koniec powiedział, że Prusy dobrze gospodarzą, za co mu liberali brawo zawołali, to jednak nie zdołał posłów przekonać, że nie ma powodu do troski. Po jego przemowie nikt słowa nie rzekł, a przedwczoraj dopiero rozpoczęły się rozprawy nad tą sprawą czyli etatem, bo tak się w uczonej mowie spis dochodów i wydatków nazywa.

W sejmie niemieckim czyli parlamencie były we wtorek rozprawy o cłach. Socjaliści stawili wniosek, że-

by znieść wszystkie cła dotyczące artykułów żywności. Wolnomyślni przez usta Richtera wnieśli, żeby zniżyć cła zbożowe do taryfy z roku 1887, a następnie zrewidować całą taryfę. Dalej wniósł, żeby znieść podatek od materiału cukrowego, a po trzecie, żeby znieść wszystkie przywileje gorzelanych. Kanclerz Kapriwi odpowiedział dyplomatycznie, że toczą się właśnie układy z Austryją, po których będą układy z innymi krajami; że rządy związkowe bardzo troszczą się o to, żeby żywność była tania (tu lewica bije brawo), ale musi o to dbać, żeby rolnictwo nie upadło (tu prawica bije brawo). Jeżeli będą jakie rozprawy, to urząd kanclerski nie będzie się w nie wdawał, tylko prostował możebne pomyłki.

W rozprawach, jakie się następnie rozpoczęły, zabrał nasamprzód głos socjalista. Schuhmacher. Nam chodzi o dobro ludu, mówi on, a nie o podburzanie umysłów. Ci umysły podburzają, którzy są za cłami ochronnymi. Ohłopi zwyczajni nie mają żadnej korzyści z cel ochronnych, a cło na bydło podwyższyło tylko ceny mięsa i słoniny. Jeżeli cła są na to, żeby pieniędzy rządowi przynosić, to niech się państwa rozbiorą, a nie będą potrzebowały dochodów celnych.

Wolnomyślny poseł Richter mówi przeciwko tak zwanym przywilejom wielkich dziedziców i wielkich kapitalistów. Następnie mówi o przymierzu z Austryją i z Włochami i czyni wprost zarzut księciu Bismarkowi, że on by mógł przez gazetę „Hamburger Nachrichten“ trójprzymierzu szkodzić.

Poseł dr. Windthorst obchodził w sobotę 80-tą rocznicę swych urodzin. Pan Windthorst jest jednym z najdzielniejszych katolickich posłów niemieckich, który i za Polakami zawsze w sejmie i parlamencie się ujmował. I o nas, Warmiakach, wspominał pan Windthorst w roku zeszyłym w Berlinie, chwalać nam to, że staraliśmy się o przeprowadze-

nie posła katolika-polaka. Jest więc pan Windthorst, choć Niemiec, bardzo od wszystkich lubiany dla swęj sprawiedliwości, a że mu Pan Bóg dał wielki dar wymowy, więc nieraz dobrze nosa przyciął tym mądralom, którzy w Kościół katolicki lub w nas, Polaków, zadzierali. Z całego świata katolickiego posypały się też powinszowania dla sędziwego posła, a i Ojciec św. przesłał Mu swoje życzenia. I my Warmiacy składamy panu Windthorstowi życzenia, aby Go zachował w zdrowiu i łasce Swojęj w jak najdłuższe lata i aby Mu pozwolił doczekać lepszej przyszłości dla tych, za którymi nieraz tak dzielnie się wstawiał.

Ksiązę Bismark znowu sobie z pewnym panem, który go odwiedził, porozprawiał. Ow pan ogłasza o tém w gazetach. Nas Polaków obchodzi z tych artykułów tylko to, że ks. Bismarek powiedział, że żydzi są najwytrwalsi, a po nich zaś Polacy. Gięty to znaczy tacy, że się złamać nie dadzą. Bogu chwała za to, że tak z polskim ludem jest! Im kto nas więcej do ziemi przyciska, tém my się więcej prostujemy. Tak być powinno, jeżeli się mamy ostać. Panu Bismarckowi złamało się kanclerstwo, złamie się z czasem i życie, ale w Bogu nadzieja, że lud polski się nie złamie.

Rzym. Ojciec św. jest bardzo zasmucony kradzieżą, jakiej bezbożni rabusie dokonali w kościele katedralnym w Piacenza. Złodzieje wynieśli rozmaitych kosztowności za 160 tyśiące marek.

Nie można się jednak dziwić Włochom, że kradną, — a to z kilku powodów. Nasamprzód jest to naród wogóle skłonny do rozbojów i skrytych mordów — i nigdy nigdzie tylu bandytów nie było, co we Włoszech. Powtóre wychowanie pod terażniejszym rządem bezreligijnym odbiera im wszelkie zasady moralności — a wreszcie okropna nędza uciskająca lud, i tak już wysysany przez rząd,

i najuczciwszego czasami popycha do zbrodni.

Z Paryża donoszą, że sześciu lekarzy ze szpitala św. Ludwika składało w towarzystwie lekarskim wyniki ze swych doświadczeń z limfą czyli lekarstwem wynalezionem przez Kocha. Nie mogli wykazać ani jednego uleczenia, a za ledwo jedno polepszenie. Natomiast mieli wiele wypadków nieszczęśliwych, jak zemdleńia, ciągły krwawy mocz, wypadanie włosów itp. Skutki wstrzykiwań są nader nierówne — i dla tego lekarz nie może być dość ostrożnym w zastosowaniu tego środka.

I z innych stron donoszą: wstrzykiwania limfy wytrzymać może tylko człowiek silnej natury, a słabszego uśmiercić by można. Z tego wszystkiego widać więc, że nowe lekarstwo na suchoty wcale nie, albo mało co pożytku przyniesie, choć tak wiele o nim się rozpisywano.

Pobudka.

Pod tym tytułem wychodzi rozpoczęło w Poznaniu pismo, mające na celu zwalczanie pijaństwa. Pijaństwo, to największy nieprzyjaciel ludzkości, który strawił już nietylko pojedynczych ludzi, ale i całe narody. I w Polsce szerzyło się dawniej pi-

Michał Stefan Radziejowski,
Biskup warmiński (od r. 1679—1688).

Pochodził on z znakomitej rodziny polskiej. Ojciec jego, Hieronim, był synem Katarzyny Sobieskiej i podkanclerzem koronnym za króla Jana Kazimierza. Popadłszy w niełaskę króla, przeszedł do Szwedów, utaskawiony jednakże wrócił w r. 1662 do Polski z powrotem i w cztery lata później posłany jako poseł do Turcyi, zmarł tamże. Michał Stefan otrzymał w swęj młodości dobre wychowanie i zubożcił swe wiadomości przez podróże po Niemczech, Francyi i Włoszech. Po powrocie swoim poświęcił się stanowi duchownemu i piastował początkowo niższe urzędy kościelne, aż później został kanonikiem gnieźnieńskim, proboszczem u św. Michała w Warszawie i wreszcie kanonikiem w Warszawie. Z powodu wielkiej zrzeczności w prowadzeniu spraw państwa, przysłużył się wielce królowi Janowi Sobieskiemu, z którym blisko był spokrewniony. Towarzyszył też temuż królowi w podróży na sejm w Grudziądzu w r. 1677. — Wybrany Biskupem warmińskim, kosekrowany został w Warszawie, w kościele kolegialnym św. Jana przez Jana Małschowskiego.

jaństwo i wiele nieszczęść na kraj sprawdziło — a prawdę powiedziawszy — jeszcze i dziś nie lepiej. U nas na Warmii, dzięki Bogu, po misyach, pijaństwo się poskromiło.

Jednym z krajów najbardziej nadużywających wódki była i jest dotychczas Belgia. Wedle urzędowych obliczeń wypija Belgia rocznie 70 milionów litrów wódki. Podczas gdy ludność od lat 15 powiększyła się tylko o 14 procent, wzrosło picie wódki o 37 procent — a w tymże czasie powiększyła się liczba waryatów o 45 procent, liczba zbrodni o 74 procent, samobójstw o 80 procent, a żebractwa i włóczegostwa o 150 procent. Smutny ten objaw zawdzięcza Belgia przeważnie wzmagającemu się używaniu wódki. Na upajające napoje, które Francuzi nazywają mocnymi napojami, wydaje Belgia rocznie 125 milionów franków, kiedy wychowanie publiczne kosztuje kraj tylko 16 milionów; — w tym też stosunku jest w kraju 7 tysięcy 135 szkół elementarnych, a 136 tysięcy szynkowni!

W Poznaniu zawiązało się Towarzystwo celem szerzenia wstrzeźliwości pod nazwą „Jutrzenka.“ Towarzystwo to może oddać społeczeństwu wielkie przysługi, zwłaszcza, gdy się zważy, że i w Poznańskim pijaństwo dość jest rozgależone. Samo miasto Poznań należy do rzędu

Na Warmią przybył Michał Stefan Radziejowski w dzień św. Michała r. 1681 i przywitany został najprzód w Wutrynach przez wysłańców kapituły, którzy mu przez Wartembork i Zyborg do Lidzperka, a ztamtąd do Fromborka towarzyszyli. Dnia 22-go lipca 1682 wrócił do Lidzperka, gdzie przez posła kurfürsta, Asphemiusza v. Lehdorf uroczystie powitany został.

Miły jego charakter uwydatniał się przy każdej sposobności, a wielką była jego gorliwość w wykonywaniu obowiązków swego urzędu. Urządzał częste wizytacje, odprawił uroczyste nabożeństwo i Bierzmował w Elblągu, tak samo i w Królewcu, gdzie z wielką radością i wśród bicia armat był przyjmowany. Tutaj bawił 7 dni i wyrobił Jezuitom przystęp do Królewca. Rytuał kazał wydrukować podług rzymskiego, który przez Pawła V-go ułożony został. — Wogóle posiadał w wysokim stopniu miłość i zaufanie u swych poddanych. Na dworze polskim posiadał wielkie poważanie i został w r. 1685 przedstawiony na podkanclerza koronnego, którą to godność i poprzednik jego piastował. Posłowie Stanów przeciwni byli temu, przystali jednakże w końcu na to, w części dla zasług Biskupa, w części aby się królowi

miast, nie odznaczających się wielką wstrzeźliwością. Wedle urzędowego sprawozdania stolica Wielkopolski szycieć się może poważną liczbą 312 szynków, restauracyi i pokrewnych im lokali publicznych, czyli na 1 lokal przypada 219 dusz. Jeżeli odliczymy dzieci i kobiety, to nie mylimy się chyba w przypuszeniu, że 1 lokal przypada na 100 mieszkańców, stosunek oczywiście w porównaniu z liczbą ludności bardzo nienormalny.

Nowy prezes policyi poznańskiej, pan Nathusius, jest wielkim zwolennikiem idei wstrzeźliwości, a działanie jego w tym kierunku jest już widoczne. Wiadomo, jak niebezpiecznymi są dla zdrowia i kieszeni przede wszystkim młodzieży owe restauracje z „kelnerkami.“ Chcąc ograniczyć gorszący wpływ tych przytułków nocnych, nakazał prezes policyi zamykanie pewnej liczby szynków już o 10-tę godzinie wieczorem pod karą odebrania konsensu.

I u nas przydałby się taki zakaz, bo mianowicie w Olsztynie do późna w noc otwarte są szynki z „kelnerkami.“

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* Olsztyn. Dnia 9 lutego rozpoczęła się pierwsze tegoroczne posiedzenia sądu przysięgłych pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego, p. Weber.

— Oddziały wojskowe zostały wezwane, aby się zapytały aspirantów na płatników (zahlmeistrów), czyby nie zechcieli swęj służby odbyć dobrowolnie w Afryce, w wojsku majora Wissmanna. Płacy otrzymywać

nie sprzeciwiać. Stawili jednakże posłowie warunek, że w przyszłości takie połączenie urzędu kanclerskiego z godnością Biskupa nie ma nastąpić. Radziejowski otrzymał mniejszą pieczęć państwową.

Z powodu wielkiej sławy, jaką się cieszył, został on przez papieża Innocentego VIII-go mianowany (roku 1686) kardynałem. Kapelusze kardynalski, który zawsze król nowomianowanemu wręczać miał w zwyczaj, odebrał Radziejowski sam w swém miasteczku Kryłowie, ponieważ król zraził się tém, że papież na jego dwa poprzednie przedstawienia kapelusza nie udzielił. Ale już po dwóch latach został wpływowy biskup Radziejowski Arcybiskupem gnieźnieńskim i Prymasem polskim.

Czasy jego rządów na Warmii były spokojne i zadawalniające z powodu lat urodzajnych.

mają stosownie do lat służby, od ty-
siąc do tysiąc sześćset talarów rocznie.

O prawie zabezpieczenia na
starość i kalectwo mają niektórzy In-
dziej jeszcze mało pojęcia. Donoszą
bowiem ze Świecica, że w tamtejszym
powiecie pewien soltys zrobił podanie
do władz, aby jego gminę od o-
bowiązku zabezpieczenia zwolniła, bo
mieszkańcy nie chcą dobrodziejstw
tego zabezpieczenia.

* **Wartembork.** Wyrokiem sądu
ławniczego skazani zostali: Robotnica
Zuzanna O. z Kronowa na cztery ty-
godnie więzienia za ukradzenie por-
tomonetki z kieszeni żonie chałupni-
ka Sliwy; syn robotnika S. z Małe-
go Ramsowa na 14 dni więzienia za
kradzież; gospodarz K. z Purdy na
20 m. kary lub 10 dni więzienia za
paszenie bydła na cudzej własności.

* **Gutsztat.** Przed kilku dniami
ocieliła się tu krowa właściciela mły-
na M. i wydała trzy żywe i nomal-
nie zbudowane cielęta (krówki). Wa-
żyły one 75, 64 i 85 funtów i zo-
stały zabite w tutejszej rzeźalni.

* **Reszel.** Rólnicy tutejszego po-
wiatu podpisują petycją o dalsze za-
mykanie granicy polskiej dla bydła
i świń.

* **Ostruda.** Staraniem katolików
została szkoła symaltanna w Lewał-
dzie zniesiona.

* **Sztum.** Dnia 10 b.m. spaliła się
w Pozylii stodoła obywatela Ziemens.
Domysłają się, że ogień przez kogoś
umyślnie podłożony został. — W no-
cy zaś na 16-go stycznia wszczął się
pożar w plebanii podstolińskiej, który
zniszczył cały budynek wraz z me-
blami. Dzięki natychmiastowej po-
mocy udało się uratować kapelanią
i sąsiednie zabudowania. Ogień po-
wstał niewytłomaczonym sposobem.
Dom i meble były zabezpieczone od
od ognia.

* **Iczew.** Wskutek zakładu zjadł
pewien obywatel w jednej z tutejszych
restauracyi w przeciągu pół godziny
10 minogów, kilka śledzi, 6 jaj, za
25 fen. chleba, wypił 5 koniaków i
5 „tulpek.“ Żołądek do pozazdro-
szczenia.

* **Brodnica.** W tutejszym powie-
cie miały się w ostatnich dniach kil-
kakrotnie wilki pokazać, które z są-
siedniej Polski przybyły.

* **Rzym.** W tych dniach posta-
wiono tu w kościele św. Pudencyanny
pomnik dla zmarłego polskiego kar-
dynała, ks. Włodzimierza Czackiego.
Pomnik wykonał sławny rzeźbiarz
polski, Pius Wieloński, częścią z czar-
nego, częścią z czerwonego marmuru.
W górnej części pomnika jest umie-
szczony obraz Matki Boskiej z dzie-
ciątkiem Jezus na ręku i z napisem:
„Królowo korony polskiej, módl się
za nami!“ Zmarły ks. kardynał był
wielkim czcicielem N. P. Maryi i ile

razy wychodził na przechadzkę, tyle
razy modlił się przed jej obrazem,
znajdującym się w ścianie pałacu Sa-
velli. Ks. Kardynał Czacki zmarł r.
1888. Obecnie jest dwóch kardyna-
łów Polaków, to jest ks. Ledóchow-
ski, były arcybiskup gnieźnieńsko-po-
znański i ks. Dnnajewski, książę bi-
skup krakowski. Pierwszy mieszka
w Rzymie, drugi w Krakowie.

ROZMAITOSCI.

— **Dąb Abrahama w Palestynie.**
W południowej części Palestyny, w
pagórkowatym kraju między morzem
Martwym a Gazą znajduje się las
dębowy, w którym rosną bardzo sta-
re drzewa. Jednym z najstarszych i
największych jest dąb zwany dębem
Abrahama, pochodzący z wieków
przedchrystusowych. Pień jego w wy-
sokości jednego metra nad ziemią ma
obwód siedmiometrowy. Gałęzie tego
dębu sięgają do 23 metrów wysoko-
ści. Piękna korona wynosi w pro-
mieniu 16 metrów; na jej wierzchu
znajduje się jemiola, która uschle
wierzchnie gałęzie stroi swą zielenią.
Z miasta Hebru robią się częste wy-
cieczki do tego lasu i do owego dę-
bu. Pewien Anglik wspomina o tém
drzewie w podróży swój, którą odbył
w roku 1,300, a w opisie Józefa
znajdujemy także świadectwa, że dąb
ten stał już za czasów Chrystusa P.

* **Co jest najcieńsze?** Nie włos
z pewnością, jak o tém przekonała
się dowodnie królowa rumuńska, zwie-
dzając podczas bytności swój w An-
glii fabrykę igieł. Kiedy mianowi-
cie królowa przechodziła koło war-
sztatu, w którym wykluwają się u-
szka, robotnik stojący przy warszta-
cie poprosił królowę, aby raczyła mu
ofiarować jeden swój włos. Królowa
zezwoiliła na to z uśmiechem. Robo-
tnik wziął tedy ów włos, położył go
na swojej maszynie, przekłuł jak igłę
i przez to niewidzialne dla nikogo
uszko przeprowadziwszy cieniuteńką
niteczkę jedwabiu, wręczył tak na-
wleczony włos osłupiałej ze zdziwie-
nia królowej. Uszko we włosie było
tak subtelne, że nikt z otoczenia go-
łem okiem nie mógł go dojrzeć.

— **Pewien Polak w Ameryce** pi-
sze o sobie, że nie chciało mu się
wydawać parę złotych na zapisanie
sobie polskiej gazety i pożyczał ją
od znajomego. Tymczasem w domu
ostatniego wybuchła ospa i on razem
z pożyczaną gazetą przyniósł chorobę
do swego domu: zachorowała mu żo-
na i wszystkie dzieci. Teraz dzie-
kuje P. Bogu, że wszyscy odzyskali
zdrowie, ale lekarz i apteka więcej
kosztowały, aniżeli kilkadziesiąt gazet
na cały rok, a nadto żona i dzieci
wyglądają, jak gdyby kto na ich twa-

rzach groch młócił. Teraz nie nie
chce słyszeć o pożyczaniu gazety i
zaraz sam ją sobie zapisał.

I niektórzy nasi Warmiacy, któ-
rzy dotąd we dwóch „Gazetę Olsztyń-
ską“ trzymali, zapisali ją sobie teraz
każdy z osobna — bojąc się zapewne
losu owego Amerykanina. Ale i słu-
sznie — bo za tę kilka trojaków mo-
że każdy sam gazetę trzymać.

Krawiec i Śmierć.

(Podanie ludowe, już przed 18-tu laty
wierszem napisane, a dopiero dziś do
druku podane).

Szedł sobie krawiec ubogi
I dumał nad swoją dolą
I rozważał te przestrogi,
By się zgadzać z Bożą wolą:
Chocisz człek jest w nędznym stanie,
To Bóg ma o nim staranie.

I zaśpiewał pieśń do Boga,
By zagłuszyć ziemskie troski;
Tak skracała mu się droga
Do téj co on dążył — wioski.
Kończąc śpiew swój, głowę zniża,
Przechadzając wedle krzyża.

I tak coraz sporzój kroczył,
Aby się do celu dostać.
Wtém z bocznej drożyny zoczył
Idącą dziwną postać:
Z samych kości — a bez ciała,
Tylko kosę w ręku miała.

Krawiec z strachu siły traci,
Że go ledwie nogi niosą
Na widok dziwnej postaci,
Bo poznał, że to śmierć z kosą:
A wprost ku niemu bieżała
I w te słowa się ozwała:

„Gdzie to idziesz, biedny krawcze,
I dla czegoś tak bojącym?“
Ten więc na słowa badawcze,
Odpowiedział głosem drżącym:
„Tam... do téj wsi... na wezwanie
Idę... szyc... panu ubranie.“

A śmierć znów do niego rzecze:
„Pewniem od ciebie poznana;
Więc radzę: wróć się człowiecze,
Bo ja wezmę tego pana.
On dziś nagle umrzeć musi,
Niech się więc o strój nie kusi.“

Chociaż krawiec drży z przestachu,
Lecz dobył głosu takiego:
„Ach, powstrzymajże zamachu
Na tego pana młodego!
Pozwól, niech ja tam zarobię,
Wprzód nim ten pan legnie w grobie.“

Lecz śmierć na to nie zważała,
Bo ona nie ma litości:
Nie ma serca ani ciała,
Tylko prawie same kości;
Nie ma krewnych, przyjacieli,
Z nikim czułości nie dzieli,

Krawiec prosi: „Tę dla Boga,
Zaczekaj dzień — drugi — trzeci:
Nie bądź przecie taka sroga!“

Ja mam żonę i sześć dzieci;
Bardzo mi się licho wiedzie,
Tkwiąc po uszy w ciężkiej biedzie.

Toć ten pan ci nie uciecze,
Jak zając z pola do lasu,
Choć się z kilka dni odwlecze,
Toć tyś śmierć, więc masz dość czasu;
Nie wytrącaj mi tym razem
Z rąk zarobku twém żelazem!"

„Nie mam względu na twą dolę,
Nie mi do twojej biedoty —
Ale ci na to zezwolę:
Zaczekam; spiesz do roboty.
Skończysz suknie — zbiorę pana“,
Rzekła śmierć wpół rozgniewana.

Tak się zgodzili oboje.
I śmierć z krawcem pokryjomu
Razem weszła w progi domu,
Gdzie każde chce sprawić swoje:
Krawiec biedzie swój zaradzić,
A śmierć pana z świata zgładzić.

Krawiec miarę wziął na suknie
I przykrywał i szył żwawo.
Śmierć co chwilę kosą stuknie,
A krawiec z pewną obawą,
Myśli, jakby tu zaradzić
I śmierć w pole wyprowadzić.

I wpadł na koncept nielada,
Aby śmierć schwytać za słowo,
Choć to podstęp, czy tam zdrada,
Jednak wystąpić surowo
Gdyby śmierć się poważała
Złamać to, co powiedziała.

Wreszcie i suknia zrobiona,
Li wisieleca u kołnierza
Braknie; — a więc nie skończona,
Lecz ją pan na się przymierza;
A jest mu w niej dość przystojnie,
Więc krawcowi płaci hojnie.

Śmierć skoczyła niezachwianie
Do pana z kosą gotową,
Ale krawiec krzyknął na nią:
„Czekaj! trzymam cię za słowo;
Nie rzucaj się jak szalona:
Suknia jeszcze n.e skończona!“

„A, to podstęp! zdrada podła!“
Mruknie śmierć na krawca gniewna.
„Straszniem się z tobą zawiodła,
Lecz się zemszczę — to rzecz pewna.“
I krawcowi figla spłotła,
Naraz dwoje dzieci zmiotła.

Takiego krawiec sposobu
Użył, by ochronić pana,
Którego chciała do grobu
Wtrącić śmierć nieubłagana.
Pan dożył wieku późnego,
Czy już umarł — nie wiem tego.
Andrzej Samulowski.

Na Czytelnie ludowe

złożyli: gospodarz Baehr z Kezlin 50 fen., grózek Andrzej Jukel z Miódówka 20 fen. Razem z poprzedniami zebraliśmy dotąd 49 m. 70 fen.

Z W. Purdy złożyli na Czytelnie

pp.: Prejłowski, Hahn, Szafryn, Kempa i Falkowski, każdy po 50 fen., razem 2 m. 50 fen., które odesłane zostały do Poznania.

Od Redakcyi.

— Do W. Lamkowa i Mokin:
Będzie w przyszłym numerze.

Sprzedaż drzewa.

W piątek, 23 stycznia o 10-tój rano w Łukcie.
W piątek, 30 stycznia o 10 w Tafelbudzie.
W piątek, 6 lutego o 10 w Biesalu.
W sobotę, 24 stycznia o 10-tój w Purdzie.
W poniedziałek, 26 stycznia o 10-tój w Bartółtach.
W czwartek, dnia 29-go stycznia o 9 tój w Stabgudzie.
W środę, 28 stycznia rano o 10-tój w Olsztynie. w hotelu p. Buchhorn.

■ Ogłoszenia. ■

W sobotę, 31 stycznia zamierzam od méj posiadłości w Dywitach sprzedać

70 mórg roli,

wszystka pod koniczynę, w całości lub w parcelach.

Dywity, w styczniu 1891.

Puttkammer.

Worki do pieniędzy

pod rozmaitemi nazwami, zalecają się mianowicie tém, że się w nich pieniądze bardzo długo, nawet zawsze dobrze trzymają, naturalnie jeżeli ich się nie wybiera — można nabyć w rozmaitym wyborze u

A. SAMULOWSKIEGO, Gietrzwałd.

A. Ripka,

mistrz blachnierski w Olsztynie, ulica Kościelna, poleca węborki blaszane do gaszenia ognia, przez tutejszą landraturę za dobre uznane. Nazwisko może być natychmiast wytłoczone. Cena ze wszystkim tylko 1 markę. O rychłe zamówienia uprasza się, tém bardziej, że wkrótce odbędzie się rewizya.

Lampki

wieczne do powieszenia przed obrazem Pana Jezusa, Matki Boskiej lub świętych Pańskich, po różnych cenach poleca

A. SAMULOWSKI w Gietrzwałdzie.



Dom dwupiętrowy obok kościoła katolickiego jest za tanią cenę do sprzedania.

Freund, mistrz malarski, ulica tylna kościelna nr. 2.

Pisarza

poszukuje natychmiast Gebauer, komornik sądowy (Gerichtsvollzieher), w rynku nr. 11.

Swiece

na uroczystość Matki Bożkiej Gromnicznej, białe, gładkie i pięknie dekorowane po różnych cenach poleca

A. Samulowski w Gietrzwałdzie.

Nowy budynek

14 metrów długi, 10 stóp (butów) wysoki, o czterech izbach, jest na sprzedaż do rozebrania.

Jan Nienierza w Pluskach.
(Plautzig p. Stabigotten).

Dwóch młodych ludzi

znajdzie dobrą stancją u mistrza rzemieślniczego

Ottona Connor w Olsztynie,
Rynek nr. 24.

Tanio! tanio!

Zakupiwszy w Berlinie cały skład towarów wełnianych, białych i krótkich, wyprzedają teraz te rzeczy bardzo tanio.

Niech się każdy najprzód u mnie przekona, niż gdzie indziej kupi.

H. Frankenstein

Olsztyn, rynek, obok drogerji Hesse, (trzeci dom od starego Lajba).

Kto chce tanio kupić piękną książkę do nabożeństwa,

niech przyjdzie do drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“ Mamy na składzie następujące książki w zwyczajnych i pięknych oprawkach:

Wyborek, Książeczka do Nabożeństwa, Anioł Stróż, Ołtarzyk Polski, Ogródek duchowny, Ołtarz Rzymsko katolicki, Wianek Maryi, Wybór nabożeństw i inne. — Mamy także niemieckie książki do nabożeństwa.

KSIĘGARNIA KATOLICKA

A. Samulowski
w Gietrzwałdzie

poleca dla członków III-go Zakonu św. Franciszka:

Nowy Brewiarzyk Tereyarski. Stron 1118. Oprawy 4 marki.

Reguła trzeciego Zakonu św. Franciszka. Str. XXXI i 286. Oprawa 1 m. 30 fen.

Officjum serafickie, z obrazkami 10 f. Karta wpisowa do III-go Zakonu z obrazkami 10 fen.

Szkaplerz św. Franciszka 30 fen.

Pasek św. Franciszka 30 fen.